Łódź, 28 XII 1906 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 289.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 28 grudnia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:
Piąt. Młodzianków Mm.
Sob. św. Tomasza B.
Niedz. św. Eugieniusza.
Pon. św. Sylwestra P.
Wt. Nowy Rok.
Śr. św. Makarego Op.
Czw. św. Daniela M.

Wschód sł.: godz. 8 m. 13
Zachód sł.: godz. 3 m. 49
Dług. dnia godz. 7 m. 36

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po $1^1/_2$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a)12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 10.15 l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 **do Warszawy:** o godzinie u) 11.18, w) 4.07.
Przychodzą z Kalisza: o g. 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

„Czwarty rozbiór."

W dalszym ciągu listów Nestora do «Rusi», spotykamy poruszoną sprawę Chełmszczyzny. Tym razem p. Nestor pisze z Warszawy:

„W Warszawie zastałem wiele zmian w nastroju, nadziejach, planach przyszłości i t. d. Ale o tem pomówię innym razem, a obecnie wysunę na pierwszy plan sprawę, która w danej chwili dominuje nad wszystkiemi w Królestwie Polskiem, wszystkich interesuje daleko żywiej, aniżeli nowe ugrupowania partyi, agitacya przedwyborcza, a nawet losy autonomii kraju. Mówię tu o sprawie chełmskiej; niepokój co do tego, jak się zakończy w Petersburgu nowa kampania o wyodrębnienie Chełmszczyzny z granic kraju, odsuwa wszystko pozostałe na plan dalszy.

„Widziałem się tutaj, zdaje się, z «całą Warszawą», z przedstawicielami wszystkich partyi, które się dziś nie ukrywają, jak dawniej. Otóż wszyscy przedstawiciele kierunku narodowego (a ono po dawnemu dominuje w kraju) mówią wyłącznie o Chełmszczyźnie; narodowcy, realiści, bezpartyjni, arystokraci, mieszczanie, włościanie. Wszyscy powtarzają jeden motyw, jedną głośno dźwięczącą nutę: Oderwanie mieszanych powiatów w gubernii siedleckiej i lubelskiej byłoby równoznaczne z czwartym rozbiorem Polski. Byłby to nowy cios dla Polski, cios, którego nikt z polaków nigdy nie zapomni. Akt taki wykopie nową przepaść pomiędzy narodem polskim a rosyjskim. Będzie to kresem dla wszelkiej polityki pojednania.

„Przytaczam te zdania tak, jak je słyszałem z różnych stron, aby dać pojęcie o niepokoju i rozdrażnieniu w kołach polskich. Dodać należy, że wszystko to wypada słyszeć nie od samych tylko tak zw. «szowinistów», lecz od osób usposobienia najbardziej pokojowego i pojednawczego. Tak np. jeden z gorących stronników pojednania rosyjsko-polskiego, oraz wogóle wspólności słowiańszczyzny, zaklinał się, że machnie na wszystko ręką, kiedy się dowie o urzeczywistnieniu projektu.

„Wiem, że osoby, które uważają się u nas za znawców polaków, powiedzą, iż nie należy przywiązywać zbytniej wagi do «utyskiwań» polaków; że polacy są narodem o wrażliwości kobiecej, że «wszystko jakoś to się załatwi, bo polacy godzili się z gorszemi operacyami...»

„Tak, bez wątpienia, zrobiliśmy z powodzeniem wiele doświadczeń «in anima vili», a raczej «in anima nobili» bratniego narodu. Z woli losów to wszystko może być jeszcze zapomniane teraz właśnie, jeżeli zdołamy nareszcie zrozumieć duszę polską, a może nigdy, jeśli zdołamy wyrządzić narodowi polskiemu tylko jedną jeszcze krwawą krzywdę. Dwie istnieją poważne przyczyny obecnego pojednawczego nastroju polaków: po pierwsze — nadzieja polaków, że nowa Rosya nie będzie powtarzała okrutnych błędów starej Rosyi, a powtóre — spółczesna polityka polakożercza Niemiec. Ale kto może zaręczyć, że prusacy w Poznańskiem nie zaczną grać «Jeszcze Polska nie zginęła», gdy tylko swojem nieumiejętnem traktowaniem sprawy polskiej stwierdzimy, iż dawne błędy nas nie opuściły? A wtedy czy nie wolno przypuścić, że pojednanie polsko-rosyjskie ulegnie zwłoce na lata, dziesiątki lat, a może i wieki?"

Następnie autor listu podaje mapę t. zw. Chełmszczyzny i według urzędowych danych przytacza w tablicach skład jej narodowościowo-wyznaniowy. Urzędowej tej statystyce autor niezupełnie ufa, a w każdym razie radzi wprowadzić niezbędną poprawkę ze względu na zasadniczą zmianę sytuacyi po akcie tolerancyi religijnej. Przywrócenie dawniejszego stanu sztucznego jest dziś niemożliwe. P. Nestor mniema, że walka jest możliwa tylko na polu kulturalnem i dalszemi środkami tolerancyjnemi. Dajcie rusinom, ulegającym polonizacyi, szkołę ludową z własnym językiem wykładowym, czytelnie, powróćcie im kościół unicki, do którego przywykli, a zobaczycie, że kwestya narodowościowa wkrótce się wyjaśni należycie".

„Ale — pisze dalej autor listu — wy nie chcecie powrotu rusinów do własnej narodowości, wy nie chcecie zachowania rusinów lecz chcecie z nich zrobić rosyan moskiewskich, którzyby zapomnieli języka Szewczenki dla szumnych frazesów Karamzina. Wy nie myślicie o przywróceniu kościołów unickich, o szkołach rusińskich a natomiast uparcie mówicie o Rusi Chełmskiej, jako o spadku po Włodzimierzu Wielkim, usiłując oszukać opinię publiczną, jakoby Ruś ta była «ruska» w znaczeniu wielkorosyjskiem. I dlatego wasze usiłowania skazane są na zagładę".

Nestor zaznacza następnie, że polacy nie chcą słyszeć nawet o zamianie n. p. powiatów Chełmszczyzny na powiaty bialski i białostocki z gub. grodzieńskiej, jakkolwiek te przysporzyłyby Królestwu jednolitej ludności polskiej około 206000. Zapytując o przyczyny tego, autor listu zaznacza, iż jest ich wiele, a przedewszystkiem najgłówniejsza ta: „Chełmszczyzny wschodniej niepodobna rozdzielić linią etnograficzną, ponieważ w sensie etnograficznym przedstawia ona materyę kratkowaną. Jest to coś w rodzaju małej Macedonii, gdzie również niepodobna utworzyć terytoryów narodowościowych. Rozcinać Chełmszczyznę jest to ciąć żywe ciało i to bynajmniej nie dla potrzeb organizmu, lecz dlatego tylko, aby wyciąć z niej szajlokowski funt mięsa".

Zamach na hr. Ignatjewa.

Śmierć hr. A. P. Ignatjewa przyjęta została przez społeczeństwo rosyjskie rozmaicie. „Jedni— pisze „Strana" — opłakują w nim swoją nadzieję na wypadek rozwiązania Dumy, jako bohaterskiego bojownika swoich ideałów, światłego i szlachetnego męża stanu", drudzy uważają, że reakcyi ubył jeden z przywódców i wspominają czasy niedawne, kiedy to najważniejsze dyrektywy państwowe były jakby równoważnikiem w paralelogramie sił wyższych.

Hr. A. P. Ignatjew należał do szlachty twerskiej; od 1889 do 1897 r. pełnił obowiązki gen.-gubernatora kijowskiego i na tem stanowisku dał się poznać, według zapewnień „Kijewskawo Golosa", jako zdecydowany zwolennik rusyfikacyi kraju południowo - zachodniego i nieprzejednany przeciwnik polskiej, żydowskiej i rusińskiej narodowości. Zostawszy członkiem Rady Państwa, osiadł na stałe w Petersburgu i brał czynny udział we wszystkich niemal sprawach prawodawczych. Działalność w tym względzie hrabiego wzmogła się znów w ostatniem trzyleciu, w okresie reform, których był zdecydowanym przeciwnikiem.

Według zapewnień redaktora „Kijewianina", p. Pichno, który był jednym z ludzi zaufania hrabiego, ostatni był «duszą» stronnictwa monarchicznego, dążącego do utrzymania samowładztwa w najszerszem tego słowa znaczeniu. P. Sawieńko, w tymże „Kijewlaninie" opowiadając o czynach, dokonanych przez hr. Ignatjewa, wylicza, że on to przechylił szalę na korzyść Goremykina w kwestyi rozpędzenia Dumy i że ostatnie wyjaśnienia senatu w kwestyi ustawy wyborczej zo-

stały [illegible]ione przez Stołypina pod naciskiem hrabiego.

Był wreszcie prezesem Towarz. pop. rosyjs. przem. i handlu.

*

O samym fakcie zamachu pisma rosyjskie podają następujące szczegóły:

W chwili, kiedy hrabia odchodził w bufecie klubu szlacheckiego od stolika, przy którym siedzieli: marszałek szlachty ostaszkowskiej, Kuszelew, oraz radni ziemscy: ks. Putiatin i obywatel ziemski Przesławskij, zbliżył się doń jakiś nieznajomy w mundurze szlacheckim i czterema strzałami z browninga ranił Ignatjewa w brzuch, serce i plecy, zadawszy natychmiastową śmierć. Poczem, ścigany przez Kuszelewa, umknął do sali bilardowej i dał do siebie dwa strzały, zdaje się, również śmiertelne.

Sprawca zamachu jest człowiekiem młodym, b. uczniem, podobno ze szkoły Fidlera w Moskwie, jak podają ostatnie telegramy. Nazwiska swego nie wyjawił, zeznań wszelkich odmówił, prócz jednego, że należy do socyalistów-rewolucyonistów i że «dopiął, czego chciał».

Zwłoki hr. Ignatjewa zostały przewiezione do Petersburga, gdzie z dworca eksportował je Antoniusz, arcybiskup wołyński i żytomierski.

Wdowa zaszczycona została Najwyższemi kondolencyami.

Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonego przez Najjaśniejszego Cesarza w dniu 16-ym lutego r. b. najpoddańszego wniosku ministra spraw wewnętrznych, minister-rezydent przy Jego świątobliwości Papieżu porozumiał się z Kuryą rzymską w sprawie zniesienia uchwały kongregacyi inkwizycyi z dnia 11 lipca 1877 roku, na której mocy nie było wolno używać języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie rzymsko-katolickiem.

Obecnie, jak donosi „Wil. Wiestn.", po wymianie zdań pomiędzy przedstawicielami tronu Cesarskiego i Papieskiego, *ministeryum spraw* zagranicznych nadesłało ministeryum spraw wewnętrznych 12 egzemplarzy listu okólnikowego w tym przedmiocie kardynała sekretarza stanu do biskupów katolickich w państwie rosyjskiem.

W liście tym powiedziano, że Stolica Apostolska odtąd nie zabrania: 1) aby odpowiedzi, dawane przy chrzcie lub ślubie przez rodziców chrzestnych lub stających do ślubu rosyan, dawane były w języku rosyjskim, i 2) aby kazania, nauki katechizmowe, modlitwy wygłaszane były, a pieśni śpiewane były w języku większości ludności lub przynajmniej tej grupy, do której przeważnie należy dany kościół. Na biskupów wkłada się obowiązek także co do wprowadzenia języka mniejszości do katechizmu, kazań, modłów publicznych i pieśni kościelnych. W razie zaś jakichkolwiek wątpliwości lub trudności w praktyce, kardynał Merry del Val poleca biskupom zwracać się do Stolicy Apostolskiej.

Najjaśniejszy Cesarz na skutek najpoddańszego raportu ministra spraw wewnętrznych z dnia 12 grudnia r. b. zezwolił na zakomunikowanie tego aktu biskupom katolickim.

„Ruś" donosi, że na miejsce Hurki mianowany będzie Gerbel.

Pomimo ukazu o tolerancyi religijnej katolicy w prowincyach z ludnością mieszaną po staremu doprowadzani są przez rozmaitych funkcyonaryuszów władz do aktów rozpaczy. Oto np. w ostatnim numerze „Birż. Wied." czytamy:

„Komunikują nam, że otrzymano urzędową wiadomość, stwierdzającą pogrom przez katolików cerkwi prawosławnej we wsi Horodyszczu w pow. pińskim (gub. mińska)."

Krótka ta, zbyt niedomówiona wiadomość, wymaga koniecznie komentarzy. Wieś Horodyszcze, położona o 17 wiorst na wschód od Pińska, przy zbiegu Jasiołdy z Piną, zamieszkana jest wyłącznie przez katolików. Do niedawna istniał tam kościół katolicki, wzniesiony z muru w r. 1662 przez wojewodę połockiego, Jana Karola Kopcia, wraz z klasztorem benedyktynów. W roku 1864 kościół i klasztor zamknięto, a wkrótce potem rząd sprzedał majątek Horodyszcze wraz z murami wspaniałej świątyni katolickiej jakiemuś spekulantowi rosyjskiemu. Przez 40 lat włościanie obywać się musieli bez kościoła. Po ogłoszeniu aktu tolerancyi upomniano się o zwrot świątyni. Zamiast tego, kościół we wsi czysto katolickiej, *władze poleciły przerobić na cerkiew. Skutki wiadome.*

„Słowo" petersburskie, organ b. ministra handlu i przemysłu, p. Fiedorowa, jakkolwiek nie jest przeciwne autonomii Królestwa Polskiego w przyszłości, oświadcza się jednakże przeciwko niezwłocznemu rozstrzygnięciu tej sprawy. Argumentacya dziennika jest następująca:

„Gdyby autonomia Polski doszła do skutku dzięki Dumie lub władzy państwowej, państwo rosyjskie straciłoby swą obecną potęgę, z czego nieuchronnie skorzystaliby sąsiedzi na szkodę zarówno naszą, jako też polaków i idei słowiańskiej. Myśl ta wydaje się nam tak jasną, że rozwijać jej nie będziemy; prosimy jednak polaków, aby nam wierzyli, że tylko z wolnem i silnem państwem rosyjskiem po bratersku będą się mogli porozumieć w przyszłości co do wspólnej pracy twórczej. Wszelki rozdział polityczny osłabi tylko rosyan i zada niepowetowany cios Słowiańszczyźnie, a w szczególności polakom.

Co jednak jest teraz niezbędnem, to przygotowawcza praca wewnętrzna: wprowadzenie samorządu miejscowego w Królestwie Polskiem na jednakowych z całem państwem zasadach, zreformywanego wszerz i wgłąb ustroju takiego samorządu, uznania zupełnej wzajemnej wolności sumienia i języka, wreszcie szczere zaufanie w stosunkach wzajemnych z pozbyciem się tej polityki rozłamu, jątrzenia i ustawicznej chwiejności, która dotychczas panowała w bratnich nam prowincyach korony rosyjskiej."

„Słowo" rozpoczęło obecnie szereg artykułów p. Józefa Kuczyńskiego w sprawie polsko-rosyjskiej.

„Murawiew wraca"! Pod tym wymownym tytułem zamieszcza „Dziennik Wileński" notatkę o istotnie oburzających bezprawiach administracyi wileńskiej:

„W sobotę nie odbyło się zebranie Towarzystwa rolniczego wileńskiego formalnie — z powodu niedostatecznej ilości członków zebranych, a faktycznie z powodu najnowszego rozporządzenia administracyi rządowej o całkowitem i bezwzględnem usunięciu języka polskiego z Towarzystwa rolniczego i jego obrad.

W niedzielę policya zażądała, wbrew dotychczasowej praktyce, prowadzenia obrad na zebrania przedwyborczem I-go cyrkułu po rosyjsku, przyczem komisarz cyrkułowy oświadczył, że ma rozporządzenie rozwiązać zebranie w razie obradowania po polsku. Zebrało się około dwóch tysięcy wyborców. Oburzony tłum zaczął głośno wyrażać swe niezadowolenie. Dwaj członkowie komitetu udali się do policmajstra o wyjaśnienie, lecz policmajstra „nie było w domu". Przewodniczący z piętnaście razy zwracał się telefonicznie do gubernatora o wyjaśnienie, lecz telefon gubernatora był „nieczynny". Po tych próbach przewodniczący zawiadomił po polsku ogół, że wobec wykluczenia przez policyę z obrad polskich wyborców do Dumy państwowej zebrania nie zagai i ma mocne przekonanie, że każdy wobec obecnego *faktu tembardziej spełni swój obowiązek.* Wyborcy z pomrukiem niezadowolenia rozeszli się".

Tak brzmi notatka organu wileńskiego. W normalnych warunkach za podobne bezprawie przedstawicieli administracyi czekałby sąd.

W sferach petersburskich krąży — jak twierdzi „Mol. Żizni" — uporczywie pogłoska, że Stołypin z nadejściem Nowego Roku zrzeka się portfelu ministra spraw wewnętrznych i zatrzyma tylko przewodnictwo w gabinecie.

---

22)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 286.)

«Daily News» nie wątpiły, że to przestępstwo polityczne. Despotyzm wszystkich rządów kontynentalnych i brak liberalizmu sprawiły, że wyemigrowali do naszego kraju ludzie, którzy mogliby okazać się doskonałymi obywatelami, gdyby nie byli rozgoryczeni wspomnieniami tego wszystkiego, co przeszli. Śród tych ludzi obowiązywał nieubłagany kodeks honorowy, a każde wyłamanie się z pod jego przepisów, karane było śmiercią. Policya powinna dołożyć wszelkich starań, aby odnaleść sekretarza, Stangersona i dowiedzieć się szczegółów trybu życia zamordowanego. Wielkim krokiem naprzód jest odnalezienie adresu domu, w którym mieszkał; a stało się to, dzięki sprytowi i gorliwości p. Gregsona ze Scotland-Yardu.

Czytaliśmy razem te notatki, siedząc przy śniadaniu z Sherlokiem Holmesem, które bawiły go widocznie.

— Powiedziałem panu, że cokolwiek się stanie, panowie Lestrade i Gregson potrafią zbierać wawrzyny.

— Zależy to od obrotu, jaki przybierze ta sprawa.

— Dajże pan pokój, ani trochę. Jeśli zabójca będzie schwytany, stanie się to, dzięki ich usiłowaniom; jeżeli zaś im się wymknie, nastąpi to, pomimo ich usiłowań. Cokolwiek uczynią, będą mieli zawsze stronników. «Un sot trouve toujours un plus sot, qui l'admire» *).

— A to co, u licha! — zawołałem, w sieni bowiem i na schodach rozległ się odgłos licznych kroków i okrzyków oburzenia, wydawanych przez naszą gospodynię.

— Dywizya armii policyi śledczej z ulicy Baker — odparł Holmes z całą powagą, a gdy to mówił, do pokoju wpadło sześciu łobuzów, takich brudnych i obdartych, jakich w życiu nie widziałem.

— Cicho, spokojnie! — zawołał Holmes surowym tonem i nicponie stanęli odrazu w szeregu, nieruchomi, jak sześć wstrętnych posążków.— Na przyszłość będziecie przysyłali Wigginsa samego z raportem, a reszta ma czekać na ulicy. Rozumiecie? Wiggins, dowiedzieliście się czego?

— Nie, panie — odparł jeden z urwisów.

— Byłem tego pewien. Nie ustawajcie jednak w poszukiwaniach, dopóki się nie dowiecie. Macie — dał każdemu szylinga.—A teraz, marsz; żebyście mi na przyszły raz przynieśli lepsze nowiny.

Skinął ręką, a chłopcy zbiegli, jak szczury, po schodach i w chwilę potem z ulicy dobiegały nas ich krzykliwe głosy.

— Niekiedy taki mały żebrak przyniesie daleko lepsze wiadomości, niż sześciu agentów — zauważył Holmes — Sam widok policyanta wystarczy nieraz, aby zamknąć usta ludziom. Ci malcy zaś chodzą wszędzie i słyszą wszystko. Przytem szczwane z nich lisy; brak im tylko organizacyi.

— Czy posługujesz się pan nimi w sprawie Brixton? — spytałem.

— Tak jest; chciałbym wyświetlić pewien punkt. Zresztą, to tylko kwestya czasu. Oho, dowiemy się jakiejś nowiny! Gregson idzie ulicą, a na twarzy jego maluje się niewysłowiona błogość. Myślę, że chyba idzie do nas. Tak, zatrzymał się... Oto i on!

Dzwonek, szarpnięty silną dłonią, odezwał się głosno i niebawem jasnowłosy policyant minął schody, skacząc po trzy stopnie i wpadł do naszej bawialni.

— Kochany panie! — zawołał, ściskając dłoń Holmesa, której ten do niego nie wyciągał—proszę mi powinszować. Mam już wszystko w ręku, cała sprawa jasna, jak dzień.

Zdawało mi się, że po wyrazistej twarzy mego towarzysza przemknął cień niepokoju.

— Jakto, wpadliście na trop właściwy? — zapytał.

— Trop właściwy! Ależ panie, nasz jegomość siedzi już pod kluczem!

— A nazywa się?

— Artur Charpentier, podporucznik marynarki królewskiej — odrzekł pompatycznie Gregson, zacierając tłuste ręce i podając naprzód korpus.

Holmes odetchnął z widoczną ulgą, a uśmiech powrócił na twarz jego.

— Siadaj, panie Gregson i sprobój jedno z tych cygar — rzekł. — Radzibyśmy jaknajprędzej wiedzieć, w jaki sposób to się stało. Może napilibyście się trochę whisky z wodą?

(d. c. n.).

*) Głupiec zawsze znajdzie głupszego, który go podziwia.

„Biuro informacyjne" zaprzecza doniesieniu pism zagranicznych, jakoby w listopadzie cały szwadron dragonów w pełnym składzie zbiegł z Warszawy zagranicę.

W sprawach, dotyczących Finlandyi, rząd, pomimo zapędów reakcyonistów, postanowił, jak donosi Agencya Ros., stać na stanowisku nie mieszania się w sprawy wewnętrzne Finlandyi i nie ograniczania nadanej jej ostatniemi manifestami autonomii.

Z powodu zaaresztowania na stacyi Petersburg przez pułk. żandarmeryi Legata całej partyi finlandzkiej, senat finlandzki zwrócił się do gen.-gub Gerarda z odpowiednim, jak donosi „Riecz", protestem.

„Riecz" otrzymała wiadomość, jakoby minister wojny i naczelnik sztabu generalnego, gen. Palicyn, zaraz po Nowym Roku zamierzali ustąpić ze swych stanowisk.

Rada ministrów w sprawie ulegalizowania ślubów zawartych między osobami obcych wyznań z osobami uważanemi za prawosławne do ukazu z dnia 17/4 1905 roku i potomstwa zrodzonego z tych związków małżeńskich, uchwaliła: Związki te uważać za legalne, a dzieci z takich małżeństw zrodzone, uznać za prawe.

Rokowania między Rosyą a Japonią i naprężenie stosunków w dalszym ciągu—jak pisze „Rusk. Słowo"—niepokoją społeczeństwo i wywołują najsprzeczniejsze pogłoski. W głównym sztabie zakomunikowano, między innemi, współpracownikowi dziennika, że przed kilku dniami zerwanie stosunków dyplomatycznych zdawało się nieuniknionem. Sprawa była do tego stopnia poważna, że główny zarząd wojskowy zwrócił się za pośrednictwzm głównego sztabu do naczelników wojskowych z zapytaniem, czy oddziały ich przygotowane są na możliwą mobilizacyę. Ogłoszania jej oczekiwano każdej chwili. Obecnie ostry okres minął i nadzieja pokojowego przebiegu wzrasta, aczkolwiek jeszcze w ubiegłą niedzielę wydano rozporządzenie, ażeby linie kolejowe magistrali syberyjskiej, oraz przylegająca samarsko-złatoustowska, orenburska i inne postawione zostały w „stan strategiczny."

Jak donosi „Riecz", centralny komitet kadetów otrzymuje z różnych miejscowości Rosyi wiadomości, że w ostatnich czasach represye względem kadetów, są coraz większe. W mieszkaniach wybitniejszych członków partyi dokonywane są ustawicznie rewizye, przyczem konfiskowane są odezwy partyjne, listy członków i t. p.

Do „Now. Wr." donoszą z Moskwy, że od wszystkich tamtejszych właścicieli drukarni zażądano deklaracyi piśmiennych, że nie będą drukowali odezwy wyborczej kadetów.

Generał-gubernator nadbałtycki, jak donosi „Now. Wremia", wydał postanowienie obowiązujące, zabraniające redaktorom i wydawcom wstrzymywać wydanie numeru gazety w celu demonstracyi politycznej. Winni naruszenia tego postanowienia będą karani trzymiesięcznym aresztem lub grzywnami do 3,000 rb.

Wybory w gubernii piotrkowskiej.

Wyborcze zebrania, zjazdy i komisye wyznaczone do wyboru pełnomocników i wyborców na członków do Dumy państwowej, w gubernii piotrkowskiej odbędą się:

1) Specyalne gminne zebranie wyborcze 25-go stycznia 1907 r.

2) Przedwstępne zjazdy powiatowych właścicieli ziemskich 25-go stycznia 1907 r.

3) Wybory pełnomocników fabrycznych i górniczych zakładów oraz warsztatów kolejowych 25-go stycznia 1907 r.

4) Zjazdy powiatowych właścicieli ziemskich 5-go lutego 1907 r.

5) Zjazdy prawyborców miejskich 8-go lutego 1907 r.

6) Wyborcze komisye miasta Łodzi 11-go lutego 1907 r.

7) Zjazdy gminnych pełnomocników 5-go lutego 1907 r.

8) Zjazdy pełnomocników fabrycznych, górniczych zakładów i warsztatów kolejowych: a) w Piotrkowie—dla zakładów i warsztatów kolejowych, znajdujących się w gubernii piotrkowskiej (oprócz Łodzi) i b) w Łodzi—dla zakładów i warsztatów kolejowych łódzkich, 5-go lutego 1907 roku.

—:—:—:—

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Godzisława. Jutro Gosława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Pędziwiatr," wodewil Przybylskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Na dnie" Gorkiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś ogólne zebranie członków Tow. doraźnej pomocy lekarskiej, Dzielna 31, o godz. 8 i pół wieczorem.

— Dziś posiedzenie zarządu Tow. przeciwżebraczege, Dzielna 54, o godz. 8 wiecz.

— Jutro ogólne zebranie odlewników, Mikołajewska 40, o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Zamknięcie fabryk. Dowiadujemy się, że jutro bezwarunkowo zostanie wprowadzone w życie postanowienie Związku fabrykantów, dotyczące zamknięcia wszystkich 6-iu fabryk, należących do Związku, skutkiem tego, że nie doszło do żadnego porozumienia pomiędzy robotnikami Towarzystwa akc. I. K. Poznańskiego, a zarządem tej fabryki.

Obecnie, jak wiadomo, przerwano pracę i zamknięto, prócz I. K. Poznańskiego, fabrykę Tow. akc. Heinzla i Kunitzera w Widzewie.

Jutro tedy, poddając się postanowieniom Związku, zamknięte zostaną fabryki: akc. Tow. K. Scheiblera, Grohmana, K. Steinerta i Biedermana.

Prezydent m. Łodzi zaprosił pp. inż. C. Rudnickiego i pomocnika inspektora oświetlenia gazowego w Warszawie, Grabowskiego, na członków komisyi mającej na celu przyjęcie zakładów i urządzeń gazowych w Łodzi od Towarzystwa gazowego, któremu w tym roku ekspiruje koncesya oświetlania Łodzi.

Uniwersytet ludowy P. M. S. Przypominamy, że po krótkiej przerwie świątecznej, następujące wykłady rozpoczną się w bieżącym tygodniu według dawnego rozkładu: w piątek przy ul. Ewangelickiej № 10, arytmetyka kurs niższy od 7—8 wyższy od 8 — 9ej; w sobotę tamże o g. 7-ej Literatura polska w połączeniu z Historyą Polski; w niedzielę w Szkole Rzemiosł przy ul. Wodnej № 9, od g. 3 4-ej «Z dziejów cywilizacyi» i od $4^1/_2$ —$5^1/_2$ «Kosmografia».

O rozpoczęciu innych wykładów nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Aresztowania. Donosiliśmy wczoraj, że w fabryce akc. Tow. „Heinzla i Kunitzera" w Widzewie oraz w domach familijnych, należących do tejże fabryki—wojsko wraz ze strażą policyjną, pod dowództwem naczelnika straży ziemskiej sztabs-kapitana Makowskiego dokonało szczegółowej rewizyi. W domach familijnych rewizya podobno wykryła broń palną, proklamacye i wydawnictwa nielegalne. Aresztowano kilkudziesięciu robotników. Początkowo aresztowanych umieszczono w jednej z sal fabryki manufaktury niciarnej. W nocy zaś pod silną eskortą wszystkich przeprowadzono do Łodzi.

— Dzisiaj naczelnik straży ziemskiej Makowski aresztował dyrektorów fabryki Heinzla i Kunitzera, mianowicie: p. Edmunda Thoelke, prokurenta oraz p. Wierzbickiego, pomocnika kierownika fabryki.

Ze Zgromadzenia czeladzi szewckich. Na intencyę pomyślnego rozwoju Zgromadzenia czeladzi szewckich w d. 1-ym stycznia r. p., w kościele Wniebowzięcia N. M. P., o g. 8-ej rano, odbędzie się kwartalne nabożeństwo, zakupione przez gospodę czeladniczą.

Walki bratobójcze. Wczoraj znów powtórzyły się wypadki walk bratobójczych. Terenem walki, gdzie polała się krew i padł trupem na miejscu jeden z napadniętych — była ulica Przejazd, w pobliżu Wodnej.

Po godzinie 7-ej wieczorem przez ulicę Przejazd od Wodnej przejeżdżało sankami 5-ciu ludzi; koło domu nr. 72 przechodziło wówczas trzech robotników fabrycznych. Nagle dały się słyszeć strzały rewolwerowe, pochodzące z sanek. Idący chodnikiem, jak twierdzą naoczni świadkowie, zaczęli również strzelać. Wywiązała się wspólna walka. Trwała ona kilka minut. Gdy na odgłos strzałów nadbiegł patrol wojskowy wraz z policyą, strzelający pouciekali w różne strony.

Po chwilowej ciszy stwierdzono, że ofiarą strzałów rewolwerowych padło kilka osób, pośród nich dwie przypadkowo, przechodzące podówczas przez ulicę.

Z ofiar przypadkowych zabity został 19-letni Władysław Gudziński, robotnik fabryki Hirszberga i Wilczyńskiego, zamieszkały przy ulicy Mikołajewskiej nr. 39, oraz 9-letnia Mindla Drajhorn, córka sklepikarza, zamieszkałego przy ulicy Przejazd nr. 66. Trup zabitego przeniesiono natychmiast do domu nr. 70, gdzie lekarz Pogotowia stwierdził zgon. Ranioną Drajhornównę w lewą rękę przeniesiono do mieszkania ojca, tam też udzielono jej pierwszej pomocy, pozostawiając na miejscu.

Z innych ofiar, jakie dosięgły kule rewolwerowe są następujące: 16-letni Henryk Wirowski, stały mieszkaniec Ozorkowa, robotnik fabryczny, zamieszkały przy ulicy Przejazd nr. 45. Kula przeszyła plecy na wylot oraz raniła ciężko lewe biodro. W stanie ciężkim lekarz Pogotowia odwiózł Wirowskiego do szpitala św. Aleksandra.

19-letni Feliks Kunicki, robotnik fabryczny, stały mieszkaniec gminy Łubola, powiatu tureckiego (zamieszkały w Łodzi na ulicy Piotrkowskiej nr. 51) raniony został ciężko w prawą łopatkę. Rannego przeniesiono do mieszkania Walentego Bończyka, przy ulicy Przejazd nr. 72, dokąd wezwano lekarza Pogotowia.

Jak nas informowano, są jeszcze inne ofiary wczorajszej strzelaniny, które odniosły lżejsze uszkodzenia na ciele. Ofiary te, ratując się ucieczką, aby nie ponieść gorszego szwanku, szukały pomocy u pobliskich felczerów lub też zostały opatrzone przez swoje rodziny.

— Dzisiaj o godzinie 6-ej i pół rano na ulicy Głównej opodal domu nr. 59, idący z bańką napełnioną mlekiem 17-letni Tomasz Jędrzejczak, robotnik fabryki Prussaka—został napadnięty przez kilku ludzi, którzy dali strzały rewolwerowe. Kule przebiły czaszkę. Ciężko ranny Jędrzejczak przewieziony przez lekarza Pogotowia, zmarł w szpitalu św. Aleksandra o godzinie 9-ej i pół rano.

Zabójstwo. Wczoraj około godziny 8-ej wieczorem na ul. Widzewskiej, około domu № 179, został napadnięty i postrzelony 26-letni Kazimski. Rannego odwieziono do mieszkania na ul. Grabowej № 15, gdzie wezwano na pomoc lekarza Pogotowia.

Napad na konduktora. Wczoraj o godz. 10-ej wieczorem, gdy jadący wagonem № 102 konduktor kolei elektrycznej miejskiej Nowakowski wracał do remizy z powodu zepsucia się osi wagonu, na ulicy Dzielnej, obok nowego ogrodu miejskiego (w pobliżu ul. Targowej) napadło trzech mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery. Pod groźbą, iż będą strzelać, bandyci zmusili Nowakowskiego, aby oddał im torbę skórzaną, w której znajdowało się przeszło 16 rubli oraz blankiety biletowe. Gdy na rozkaz bandytów Nowakowski podniósł ręce do góry, ci zdjęli przewieszoną przez ramię na pasie torbę i najspokojniej odeszli. Rozkazali oni, aby konduktor jechał dalej i nie wszczynał alarmu.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo trzech mężczyzn i jedna kobieta, która odwieziona została do szpitala św. Aleksandra. Wszystkim doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia.

Atak apoplektyczny. Na ul. Lutomierskiej nr. 4 Karolina Borks, lat 72, bez zajęcia, dostała na ulicy ataku apoplektycznego. W ciężkim stanie zdrowia odwieziona została do szpitala św. Aleksandra przez Pogotowie.

Bójki i napady. Na ul. Suwalskiej nr. 29 został napadnięty Leopold Wasilewski, robotnik fabryczny, lat 43; tasakiem zadano mu ranę w czoło. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

Drobny ogień. Dziś, o godz. 9 i pół rano, w do-

mu przy ul. Widzewskiej nr. 46, od rozgrzanych rur zapaliła się bawełna. Ogień w przeciągu trzech kwadransy ugasił II oddział straży. Straty nieznaczne.

Z Pabianic. Ciemna strona miasta polega na ogromnem szerzeniu się pijaństwa wśród robotników. Sklepy monopolowe robią kolosalne obroty, a niektórzy z robotników upadli już tak nisko, iż niedosyć im, że sami piją lecz rozpajają i swych kolegów, urządzając z swych mieszkań wprost szynki i trudniąc się sprzedażą wódek. Z tego powodu mieliśmy już nawet parę razy nieprzyjemne zajścia, jako skutki pijaństwa, czujemy wielką potrzebę do wystąpienia do walki z tym zgubnym nałogiem.

Słyszeliśmy, że koło Macierzy tutejszej ma wystąpić z odczytami z tej dziedziny, lecz zdaje nam się że odczyty takie i pogadanki nie wystarczą i ludzie dobrej woli powinni się zakrzątnąć w Warszawie około założenia stowarzyszenia antyalkoholicznego, któreby swoje oddziały po całym kraju rozsiało. Uważamy to za palącą kwestyę.

Napad w Wiskitnie. Na powracającego do Łodzi robotnika fabrycznego 21-letniego Marcina Gabrysiaka w Wiskitnie, pod Łodzią, napadło kilku ludzi, którzy dali strzały rewolwerowe. Kule ugodziły w brzuch. Rannego ciężko Gabrysiaka przewieziono do mieszkania na ul. Kruczą № 20. Tutaj wezwano lekarza Pogotowia, który ranę opatrzył i przewiózł chorego do szpitala fabrycznego Tow. akc. Geyerów.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dziś wieczorem w teatrze Victoria odegrany zostanie wodewil «Pędziwiatr», Z. Przybylskiego, jutro zaś wieczorem teatr Victoria wznawia sensacyjną sztukę Maksyma Gorkiego «Na dnie», wybornie graną przez naszą trupę we wszystkich bez wyjątku rolach.

Popołudniowe niedzielne widowisko w teatrze Wielkim wypełni «Pędziwiatr», natomiast w teatrze Victoria wieczorem wznowionym zostanie sensacyjny wodewil «Szewc arystokrata», w którym p. Wiktor Bratz znakomicie gra rolę tytułową.

W próbach głośna sztuka Maksyma Gorkiego, poruszająca najżywotniejsze kwestye życia społeczeństwa rosyjskiego p. t. «Mieszczanie», tudzież piękny obraz historyczny Juliana z Poradowa «Obrona Częstochowy».

W niedalekiej zaś przyszłości wejdą na repertuar sztuki z konkursu Towarzystwa teatralnego polskiego w Łodzi.

Teatr amatorski. Wczorajsze amatorskie przedstawienie popołudniowe w teatrze Wielkim osiągnęło cel w zupełności, albowiem sala widzów była wypełnioną do ostatniego miejsca; fundusz więc budowy kościoła św. Wojciecha w Chojnach pomnożony został znacznym zasiłkiem. Wystawiono po raz pierwszy w Łodzi «Wnuka Tumrego», obraz sceniczny w 4-ech aktach ze śpiewami i tańcami, pióra Władysława Gutowskiego, z muzyką A. Padygi. Autor zainteresowany głośną powieścią J. I. Kraszewskiego «Chata za wsią», na której tle osnuto już dwa utwory sceniczne, napisał samodzielnie dalszy ich ciąg, wziąwszy z powieści parę jeno postaci. Przesunął on przed oczyma widzów barwny obraz z życia cygańskiego i opowiedział dalszy ciąg losów Azy aż do jej śmierci na grobie Tumrego.

Utwór ten urozmaicony charakterystycznemi śpiewami i ognistym czardaszem interesuje widza w wysokim stopniu, ale wymaga gry aktorskiej bardzo dobrej, której od amatorów przygodnych trudno wymagać. Dali co mogli, zagrali sztukę dość gładko, a «Czardasza» układu p. Józefa Piotrowskiego, artysty teatrów rządowych warszawskich, odtańczyli z ogniem i werwą, nader sprawnie.

Orkiestra pod batutą kapelmistrza p. Adamczyka wywiązała się z zadania zadawalniająco.

Z „Lutni". W niedzielę odbędzie się w Lutni podwieczorek muzyczny ze współudziałem pp.: Janiny Brüllow (śpiew), Edwarda Kulisza (śpiew), Jana Woźnickiego (deklamacya), A. Michałowskiego, J. Goebla i H. Goebla (trio fortepianowe).

Drugą część programu wypełni fraszka sceniczna A. Fredry, odegrana przez członków koła dramatycznego Lutni. Początek o godz. 4 i pół po południu.

Filharmonia warszawska w Łodzi. Orkiestra Filharmonii warszawskiej da w Łodzi koncert w dniu 7-ym stycznia.

Z „Liry." Doroczna zabawa Sylwestrowska w „Lirze" zapowiada się doskonale. O godzinie 7 wieczorem rezpoczną się popisy muzyczne. Chóry „Liry" wystąpią z szeregiem zupełnie nowych pieśni, solo śpiewać będzie p. Grammens, dyalog wypowiedzą pp. Krassowski i Doliński, poczem nastąpią tańce.

OFIARY.

Dla II oddz. straży ogn. ochotniczej.

Zebrane na balu u p. Walentego Kopczyńskiego 8 rb. 80 kop.

Zamiast powinszowań noworocznych.

Na szkołę rzemiosł.

Stanisław i Romuald Łatkiewiczowie 2 rb.—I. Witt 50 kop. — Stanisław Urbanowicz 3 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazyum polskiego.

F. Zasacki 2 rb. — Bocheński 1 rb.

Dla głodnych.

Kazimierz Ruszkowski 1 rb.

Na wpisy dla uczniów Szkoły Handlowej.

Stanisław Weinkranc 1 rb.

Na Macierz Szkolną.

Kazimierz Ruszkowski 1 rb.

Z WARSZAWY.

* Z sądu w cytadeli.

W środę t. j. w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, w sądzie wojskowo-okręgowym, zapadły dwa wyroki, skazujące na stracenie.

Franciszek Majewski, lat 57 liczący, pomocnik naczelnika straży ogniowej w Bodzentynie *i Roman Plewiński, 43 lata liczący, pomocnik* naczelnika oddziału tejże straży, stawali pod zarzutem udziału w rozbiciu skarbowego handlu wódek. Mają ponieść śmierć na szubienicy.

Wincenty Żarski i Józef Kowalski, właściciele restauracyi w Bodzentynie, za nabywanie wódek z rozbitego sklepu dostali po 15 lat ciężkich robót. — Żarski ma lat 55, Kowalski 35.

* Zamknięcie pism.

Po zamknięciu, z powodu braku poparcia, organ warszawskiego Związku prawdziwych rosyan, «Warszawskiego wiestnika», od Nowego Roku st. st. przestaje wychodzić, również z powodu braku prenumeratorów, tygodnik, przez tenże Związek wydawany pod nazwą «Niediela okrainy». Jakoś się nie wiedzie tego rodzaju wydawnictwom w naszym kraju.

* Rewizye i aresztowania.

Wczorajszej nocy w domu № 12 przy ul. Sliskiej odbywała się rewizya w jednem z mieszkań na drugiem piętrze. Rewizya ta trwała do rana, a jak zwykle, dom obstawiono wartami i nikogo nie wypuszczano. W owem mieszkaniu policya ujrzała między innemi osobami młodą pannę, izraelitkę, Michalinę Feinsteinównę, którą zaprowadzono do osobnego mieszkania w oczekiwaniu karety więziennej. Jacyś ludzie, chcąc uwolnić aresztowaną, zaczęli ją spuszczać z wysokości drugiego piętra oknem na sznurach.

Słabe sznury oberwały się, a młoda dziewczyna spadła na bruk i silnie się potłukła. Ma złamany kręgosłup i liczne rany. Aresztowano ją.

Wczorajszej nocy również odbywała się rewizya w domu przy ul. Włodzimierskiej w mieszkaniu p. Chanata Schneidra, którego po rewizyi aresztowano.

Z KRÓLESTWA.

Zabójstwo pułkownika Obruczewa. „Warsz. Dniewn." otrzymuje następujące szczegóły o niedawnem zabójstwie dowódcy włodzimierskiego pułku piechoty, pułkownika W. M. Obruczewa:

Pułkownik w dniu 20-ym b. m. wyjechał z Siedlec do swego majątku majoratowego pod Łukowem i przybył tam w dniu 21 b. m. Towarzyszyli mu dwaj ordynansi.

Kiedy w mieszkaniu swego zarządzającego rozmawiał z nim, do domu wtargnęło nagle 20-tu uzbrojonych ludzi, którzy nasamprzód rzucili się na nie spodziewających się napadu ordynansów i obezwładnili ich, a następnie wpadli do mieszkania zarządzającego, krzycząc: „Ręce do góry!"

Zarządzający spełnił to żądanie, płk. Obruczew zaś chciał się bronić i schwycił rewolwer, lecz w tej chwili zagrzmiało kilka strzałów, które położyły go trupem na miejscu.

Następnie zerwali z trupa zegarek z dewizką a od zarządzającego, p. Wodzyńskiego, zażądali wydania broni i pieniędzy. Ten oddał portmonetkę i całą broń, w tem dwa karabinki. Rzeczy Obruczewa i leżących na biurku jego 500 rubli — nie ruszyli. Całe zajście trwało 10 minut.

Po dokonaniu tego zabójcy zapowiedzieli wszystkim, aby do godz. 8-ej zrana nie ważyli się dawać znać policyi o zaszłym wypadku, co też spełniono.

O godz. 4 nad ranem jakiś nieznajomy przyszedł do dworu i pytał stróża nocnego, czy zawiadomiono władzę, a otrzymawszy odpowiedź, że nie, wyraził zadowolenie.

Otrzymawszy opóźnioną wiadomość, policya zarządziła pościg za napastnikami, których widziano w kilku wsiach, gdy najmowali furmanki.

Kończąc opis, korespondent dodaje: „Przestępstwo, bez wątpienia, ma podkład polityczny — zemstę za energiczne działanie pułkownika Obruczewa przy tłumieniu zaburzeń w Łodzi. Pieniądze i zegarek zrabowano w widocznym celu symulacyi rabunku.

Zabójcy byli młodymi inteligentami, chrześcianami, z sobą mówili po polsku, a z żołnierzami—czysto po rosyjsku.

Pułk. Obruczew otrzymał cztery rany w głowę oraz pięć w piersi i brzuch; głowa—przebita na wylot, czaszka w trzech miejscach zmiażdżona."

Echa zamachu. O rozstrzelanym na mocy wyroku sądu polowego w Radomiu uczniu szkoły handlowej, Stanisławie Wernerze, skazanym za zamach na pułkownika żandarmeryi, von Płotto, *korespondent «Warsz. dniewn.» podaje szczegóły następujące:*

Werner nie przeczył, że był uczestnikiem zamachu, twierdził jednak, że bombę rzucił kto inny, który zdołał zbiedz. Werner przez cały czas zachowywał się spokojnie i opowiadał między innemi, co następuje:

Przed niedawnym czasem zjawił się u niego w mieszkaniu jakiś nieznajomy i przedstawiwszy się jako członek „organizacyi bojowej centralnego komitetu rewolucyjnego", zakomunikował mu, że przybył z rozkazu komitetu z Petersburga, w celu wykonania wyroku śmierci na pułkownika von Płotto. Przy tej sposobności nieznajomy zaznaczył że pułkownika osobiście nie zna i że obowiązkiem Wernera, jako członka miejscowej organizacyi bojowej, jest wskazanie mu pułkownika, oraz sposobu i miejsca wykonania wyroku. W końcu dodał, że przywiózł w tym celu z sobą wielką składaną bombę.

Werner przechadzał się z nieznajomym kilkakrotnie po ulicach miasta. Pewnego razu wskazał mu pułkownika von Płotto, bomby jednak wówczas rzucić nie można było, pułkownik bowiem szybko przejechał mimo nich. Dnia 16-go grudnia pilnie śledzili pułkownika. Nagle zauważyli go jadącego dorożką i skręcającego na ulicę Szeroką. Towarzysz Wernera z ul. Kościelnej szybko skierował się na spotkanie pułkownika, Werner pozostał na straży na rogu ul. Kościelnej i Michajłowskiej. Dorożkarz zatrzymał się przed domem Fridlanda, pułkownik wysiadł szybko. Rozległ się ogłuszający huk, kłęby dymu zasłoniły miejsce wypadku... Werner przestraszył się bardzo i zaczął uciekać.

Matce ujętego pozwolono na widzenie się z nim w więzieniu.

— Miej w Bogu nadzieję — powiedziała mu na pożegnanie.

— Nie Bóg mnie sądzić będzie, lecz oficerowie—odpowiedział spokojnie.

O godzinie 3-ej w nocy na 20-ty grudnia wezwano do więzienia księdza i lekarza. Werner pojednał się z Bogiem. Około godz. 6-ej rano rozstrzelano go w pobliżu Radomia w lesie, zwanym „Kaptur".

W „Głosie Radomskim" ks. T. K., który udzielił posługi religijnej Wernerowi, opisuje ostatnie chwile nieszczęsnego młodzieńca.

Werner spowiadał się i przyjął pobożnie Najświętszy Sakrament. Następnie napisał list do matki, poczem w towarzystwie księdza udał się na miejsce stracenia pod laskiem, na Kapturze. Przez drogę powtarzał za kapłanem słowa Litanii do Matki Boskiej, Pod Twoją Obronę i akty strzeliste przed skonaniem.

Do księdza powiedział te słowa:

— Nie mam żalu do moich sędziów. Boję się, by ich imiona nie doszły do wiadomości i by oni z tego powodu nic nie ucierpieli. Niech ksiądz powie, że nie uważam się wcale za męczennika, nie pastwiono się nademną, wcale mnie nie bito. Matkę niech ksiądz pożegna i pierwszy niech jej doniesie o mojej śmierci. Lepszej kobiety od mojej matki niema na całym świecie.

O godzinie 6-ej i pół karetka stanęła pod laskiem kapturskim; skazanego kozacy ujęli pod ręce i poprowadzili pod pal, do którego miał być przywiązany. Szedł mężnie. Po za palem widniał świeżo wykopany grób.

Odczytano mu wyrok śmierci, prosił by go nie przymocowywano do słupa i nie przewiązywano oczów; tego jednak nie uwzględniono.

Ponieważ jeszcze nie było dosyć widno, przeto kaźń wstrzymano do pierwszych brzasków dnia.

Straszna ta chwila oczekiwania upłynęła szybko na rozmowie z kapłanem, która zupełnie uspokoiła z początku rozgorączkowanego skazańca.

Nakoniec rozwidniło się zupełnie...

Werner ucałował podany przez kapłana krzyż, uściskał księdza serdecznie i oddał mu czapkę i binokle z prośbą o doręczenie tych przedmiotów matce.

Z przewiązanemi oczami przymocowano skazańca do słupa.

Wówczas rzekł jeszcze do księdza:

— Księże, niech ksiądz pamięta o matce, a następnie: Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego.

Oficer dał znak chustką, trzydzieści kul uwięzło w ciele skazanego — drgnął, następnie drugi huk strzałów — głowa opadła na piersi, poczem trzeci i czwarty raz powtórzyły się strzały. Lekarz stwierdził zgon, żołnierze odwiązali ciało i zepchnęli do grobu.

Kapłan odmówił ostatnie modlitwy, poczem zasypano mogiłę, która zamknęła życie młodzieńca.

Bomba w nawozie. Włościanin wsi Klaudyn w gminie Blizne pod Warszawą, Szczepan Boguta, przywiózłszy w zeszły piątek warzywo do Warszawy, nabył w jednym z domów na Powązkach nawóz i sprowadził go na wieś.

Rozrzucając nawóz obok swej chaty, zauważył pudełko i schował je, a w poniedziałek pokazał je handlarzowi, Janklowi Rottenbergowi z Powązek, proponując kupno.

Rotenberg chciał nasamprzód wypróbować miedź, wziął więc topór i uderzył w pudełko z całej siły.

Nastąpił straszny wybuch, a gdy zwabieni hukiem sąsiedzi zbiegli się do chaty Boguty, ujrzeli straszny obraz: chata była zburzona, wśród gruzów i nawozu leżała głowa Rotenberga, gdy ręce i nogi oderwane zawisły na płocie; w drugiej bezkształtnej masie ledwie rozpoznano szczątki 11-letniej córeczki Boguty, on sam zaś leżał nieopodal ze zmiażdżonemi nogami.

Nieszczęśliwego włościanina odwieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu św. Ducha.

Owem pudełkiem miedzianem była więc bomba ogromnej siły, którą schowano w nawozie, a następnie Boguta, na swoje nieszczęście, przywiózł ją na wieś.

Z ostatniej chwili.

Strzały na ulicy.

Dziś około godziny 1-ej po południu na ulicy Nawrot został napadnięty i postrzelony robotnik fabryczny 37-letni Leon Leman. Trzy kule rewolwerowe uwięzły w piersi. Rannego przewieziono do rodziny, zamieszkałej przy ul. Nawrot № 70. Tutaj też wezwano lekarza Pogotowia, który rany opatrzył.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 26 grudnia. Posiedzenie rady ministrów w d. 25 b. m. było poświęcone głównie naradom nad sprawami budżetowemi. Oprócz rozstrzygnięcia wątpliwości, wynikłych w łonie komisyi budżetowej przy ustanowieniu budżetu na r. 1907 głównego zarządu artyleryi, głównego zarządu urządzeń rolnych, ministeryów handlu i komunikacyi, rozpatrzono zatwierdzone następujące projekta władz: O wyasygnowaniu funduszów dla ministeryum spraw wewnętrznych na urzeczywistnienie Najwyżej zatwierdzonych projektów: etatu moskiewskiej lecznicy okręgowej dla umysłowo chorych, etatu gub. włodzimierskiej, kaługkiej, riazańskiej, smoleńskiej, twerskiej, tulskiej, przeznaczonego na utrzymanie 1,000 osób, pomieszczonych tam na żądanie sądowych i administracyjnych instytucyi opieki nad umysłowo chorymi aresztantami lub osobami, które spełniły występek, albo też są niebezpiecznemi dla społeczeństwa, nieuleczalnych chorych umysłowo, lub oddawanych dla zbadania ich władz umysłowych.

Budowa lecznicy na specyalnie nabytym dla niej działku ziemi w pow. podolskim, ukończona, kosztowała około 1,200,000 rub. Coroczny wydatek na jej utrzymanie wyniesie 295,000 rub.

2) Rozpatrzono budżet ministeryum wojny: a) o wyasygnowanie sum ekonomicznych dla wojsk b. armii mandżurskiej (1,044 127) i b) zaopatrzenie oddziałów wojskowych w gotowe rzeczy na rok. 1907.

3) Rozpatrzono budżet głównego zarządu urządzeń rolnych o wyasygnowanie 20,000 rub. na wydatki dla ukończenia wydania danych statystycznych o współczesnym stanie władania ziemią w oddzielnych miejscowościach Rosyi europejskiej. Na wydatki te przeznaczono pozostałość z kredytu roku bieżącego, przeznaczonego na urządzenie instytucyj urządzeń rolnych.

4) Rozpatrzono budżet ministeryum marynarki. Przeniesiono w etacie tego ministeryum z r. 1906 z funduszu zapasowego budowy okrętów 619,068 rub. na kredyt operacyjny uzbrojenia portu Cesarza Aleksandra III.

5) Rozpatrzono budżet ministeryum oświaty o wyasygnowaniu jednorazowego wsparcia 1,500 rub. na wydawnictwo rocznika geologii i mineralogii Rosyi.

6) Rozpatrzono w budżecie ministeryum komunikacyi kwestyę powiększenia pensyi etatowych naczelników kolejowych szkół technicznych z 1,400 do 1,8000 rub. rocznie.

Następnie rada ministrów przyjęła przedstawienia: ministra skarbu o oznaczeniu kursu 6% zobowiązań banku włościańskiego, nabywanych przez kasy emerytalne na najbliższe dwa miesiące do 14 marca 1907 r. na 95 rub. za sto; ministra spraw wewnętrznych o wydaniu na mocy art. 87 czasowych przepisów o uprawnieniu małżeństw, zawartych według obrządków wyznań obcych przez osoby zaliczone do prawosławia przed wydaniem Najwyższego Ukazu z dnia 30 kwietnia 1905 r., oraz potomstwa, pochodzącego z tych małżeństw.

Zgodnie z przepisami wspomniane małżeństwa uważane są prawnie od dnia ich zawarcia a dzieci z tych małżeństw za prawnie urodzone od daty urodzenia. Sprawy o uprawnienie podobnych małżeństw należą do władz rządowych, rozstrzygają się w porządku zabezpieczającej procedury sądowej, przyczem dowodami istoty sprawy mogą być nawet zeznania świadków.

Petersburg, 27 grudnia. Ministeryum skarbu zatwierdziło ustawę Towarzystwa wzajemnego kredytu w Warszawie, mającego na celu dostarczanie potrzebnego kapitału obrotowego członkom płci obojej bez różnicy wyznania, a przeważnie zajmującym się handlem, przemysłem i rolnictwem.

Petersburg, 27 grudnia. Minister spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministrem sprawiedliwości, wystosował do gubernatorów okólnik, wyjaśniający niektóre punkty Najwyższego ukazu do senatu z dnia 5 (18) października.

Petersburg, 27 grudnia. Komisya przedsborowa uznała za potrzebne znieść istniejący porządek zarządzania majątkiem cerkiewno-parafialnym. Za właściciela winna być poczytywana cerkiew lub parafia.

Doniesienia dzienników o tem, jakoby w ministeryum spraw wewnętrznych pośpiesznie opracowywano projekt prawa o ślubach cywilnych, są mylne.

Petersburg, 27 grudnia. Rada ministrów uznała za możliwe pozwolić gorzelniom, zbudowanym po dniu 14 lipca 1903 r., na podwojenie produkcyi.

Petersburg, 27 listopada. Mieszkańcom miasteczka Plungiany w pow. telszewskim, pozwolono używać biletów legitymacyjnych w razie wyjazdu zagranicę na czas krótki.

Petersburg, 27 grudnia. Główny sąd wojenny odrzucił skargę kasacyjną Skromarza, skazanego na ciężkie roboty za rozszerzanie proklamacyi wśród wojska.

Kijów, 27 grudnia. Dzisiaj w nocy złodzieje w składzie farb Słowieckiego na Kreszczatiku rozbili kasę ogniotrwałą, z której zabrali 1000 rb. i t. d., następnie wyłamali ścianę do sąsiedniego składu jubilerskiego Rozenbusza i zrabowali wszystko, pozostawiając tylko zegary ścienne. Wartość towarów zrabowanych oceniają na 12,000 rb. Podejrzani są stróże.

Jarosław, 27 grudnia. Tymczasowy sąd wojenny skazał ochotnika jednorocznego, Rabotnowa, za propagandę w wojsku na pozbawienie tytułu wojskowego i zesłanie.

Odesa, 27 grudnia. Skazanym przez odeski sąd wojenny: Gruszy, Kołtubowskiemu, Słuckiemu i Brodzkiemu karę śmierci Najwyżej zamieniono na bezterminowe ciężkie roboty.

Charków, 27 grudnia. Redaktor pisma ludowego, Serdiuk, skazany na $1\frac{1}{2}$ roku fortecy.

Symferopol, 27 grudnia. Oskarżonym o udział w pogromie żydów w dniu 31 października r. z. doręczono akt oskarżenia. Oskarżonych 39, świadków 260.

Saratów, 27 grudnia. Członek rady państwa, hr. Olsufjew, na zgromadzeniu ziemstwa gubernialnego powiedział: Telegraf doniósł o zabójstwie hr. Ignatjewa. Ten nowy objaw rewolucyi rosyjskiej wyróżnia się w niezliczonym szeregu poprzednich przestępstw tem, że ofiarą padł człowiek, który przez wiele lat nie zajmował stanowiska administracyjnego, a był pożądanym przedmiotem usunięcia przez rewolucyę tylko jako taki, który przejęty był niesympatycznemi dla niej przekonaniami. Hrabia zabity został przy pełnieniu skromnych obowiązków radnego. Powtórzmy, zwracając się ku zmarłemu, słowa, wypisane na wieńcu grobowym jednej z niedawnych ofiar rewolucyi: „I my gotowiśmy iść za tobą“. Zgromadzenie większością 51 głosów przeciw 3 uchwaliło uznać to oświadczenie za pochodzące od całego zgromadzenia i wysłać kondolencyę do wdowy i do ziemstwa twerskiego.

Symbirsk, 27 grudnia. Zgromadzenie szlachty wyłączyło byłych deputowanych Metalnikowa i Mikieszina, którzy podpisali odezwę wyborską, i tymczasowo wyłączyło ks. Baratajewa i Pustoszkina.

Tyflis, 27 grudnia. W sali przy cerkwi misyonarskiej odbywało się zebranie członków rosyjskiego stronnictwa patryotycznego. Gdy dwóch robotników, którzy spóźnili się na zebranie, szło około cerkwi, dano do nich kilka strzałów i obu raniono. Strzelający zbiegli.

Tyflis, 27 grudnia. Naczelnik kolei zakaukaskich ogłasza, że część robotników będzie zwolniona w miejscowych warsztatach kolejowych, gdyż wydajność pracy ich jest coraz mniejsza i trzeba posyłać parowozy oraz wagony do naprawy w warsztatach na innych kolejach.

Na sklep firmy Babajewa napadła banda rozbójnicza i zaczęła rabować i strzelać. Na pomoc służbie sklepowej nadbiegło dwóch służących oficerskich, lecz jeden z nich raniono, natomiast drugi pochwycił jednego bandytę gdy reszta zbiegła. Schwytany usiłował się wyrwać lecz nadbiegł policyant i zabił go na miejscu.

Niższy Nowogród, 27 grudnia. O godzinie 8-ej wieczorem ośmiu uzbrojonych ludzi napadło na sklep firmy Gogina i obrabowało go, a uciekając strzelali. W ciągu jednak godziny dwóch z tych bandytów ujęto na Oce. Znaleziono przy nich braunigi i ładunki.

Londyn, 27 grudnia. Do „Timesa“ donoszą z Tangera, że minister wojny Dżebbas udał się z 3,000 wojska na granicę okręgu Andżeras, gdzie odczyta naczelnikom plemion list sułtana o usunięciu Raisulego ze wszystkich stanowisk i

przędów, oraz zaproponuje im poddanie się rozporządzeniom machzenu (rada przyboczna sułtana). Jak przypuszczają, plemiona zgodzą się na tę propozycyę.

Londyn, 27 grudnia. W Kalkucie otwarto kongres narodowy indusów. Na kongresie panuje usposobienie nieprzychylne dla anglików. Prezes Daobchaj Naorodżi wygłosił mowę, w której, powołując się na słowa Campbella Bannermana, że najlepszy rząd nie jest w stanie zastąpić samorządu narodowego, stwierdził prawo indusów, jako poddanych angielskich, do samorządu, który otrzymali nawet niedawni wrogowie Anglii, burowie. Sami anglicy—mówił—nie znieśliby, aby choć jeden dzień panował u nich tak potworny system rządów, jak ten, któremu podlegają Indye. Wszystkie stanowiska we wszystkich instytucyach państwowych w Indyach powinny być dostępne dla indusów. Naród powinien mieć prawo kontrolowania budżetu państwowego. Nie sposób odrazu zaprowadzić wszystkich reform, należy jednak przystąpić do przygotowywania narodu do nich, ułatwić wstęp do służby państwowej indusom, zaprowadzić obowiązkowe nauczanie powszechne. Obecnie, kiedy i Chiny i Persya powstają ze snu wiekowego, Japonia zaś i Rosya już się przebudziły, indusi powinni także zorganizować koła agitatorów, którzy rozpowszechnialiby śród ludności miast i osad wiadomości o rzeczywistych prawach indusów, jako poddanych angielskich. Miejscowa prasa angielska wyraża z powodu mowy powyższej Naorodżiego wielkie niezadowolenie.

Londyn, 27 grudnia. Korespondent wojenny «Timesa» podniósł kwestyę, czy Rosya w przybliżeniu w okresie pięcioletnim będzie słabym krajem pod względem wojskowym? Dochodzi on do wniosku, iż Rosya przygotowaną jest obecnie do wojny lepiej, niż przedtem. Autor opiera wywody swoje na obliczeniu wojsk na Dalekim Wschodzie i w Azyi środkowej, na wyasygnowaniu nowych kredytów na kolej syberyjską, skróceniu terminów służby, podwyższeniu żołdu i polepszeniu pożywienia, co bardzo dodatnio podziałało na stan armii.

Chociaż Rosya *poniosła straty, lecz jej siły* żywotne nietknięte. Rosya jest takim samym poważnym czynnikiem politycznym, jak i poprzednio. Po ustaleniu spokoju wewnętrznego, sądzono jej przeobrazić się w najsilniejsze z mocarstw wojennych i wzmocnić swoje znaczenie międzynarodowe w Europie.

Paryż, 27 grudnia. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje niezadowolenie z powodu zgodzenia się francuskiego komisarza w Macedonii na to, aby tylko część dochodów, osiągniętych przez podwyższenie ceł o 3 proc. użyta była przez Portę na wprowadzenie reform w Macedonii. Politycy twierdzą, że takie rozstrzygnięcie sprawy szkodliwe jest dla interesów francuskich i niemieckich, nastąpiło zaś dzięki wpływowi Niemiec, Porta bowiem zamierza resztę dochodu, płynącego z podwyższenia ceł, obrócić na utworzenie kapitału gwarancyjnego dla kolei bagdadzkiej, budowanej, jak wiadomo, przez niemców.

Berlin, 27 grudnia. Drugi syn cesarza Wilhelma, ks. August Wilhelm, zaręczył się z Aleksandrą Wiktoryą ks. Szlezwig-Holsztyńską.

Berlin, 27 grudnia. Podniesienie się kursu walorów rosyjskich gazety uważają za poważny wypadek. „Börsen Courrier“ pisze, że rosyjski kredyt państwowy odradza się, życie normalne powraca, bez względu na zdarzające się jeszcze akty terorystyczne. Ruch rewolucyjny można uważać za stłumiony. Taki pogląd mają tutejsze sfery finansowe.

Noworosyjsk, 27 grudnia. Podług informacyi kapitana pożar nastąpił z podpalenia. Całe wnętrze parostatku wypalone.

DZIENNE.

etersburg, 27 grudnia. W klubie działaczów społecznych Aleksander Stolypin odczytał referat o patryotyzmie, jako uczuciu rozumnej miłości ojczyzny, opartej na dążeniu do dobra państwa. Referat wywołał ożywione debaty.

Petersburg, 27 grudnia. Towarzysz kontrolera państwa, Iwanow, mianowany został senatorem, z awansowaniem go na radcę tajnego.

Petersburg, 27 grudnia. O godz. 9 wieczorem otwarto bardzo liczną naradę w kwestyi robotniczej. Mowa prezesa ministra handlu, Filosofowa, który wyjaśnił historyę prac w kwestyi prawodawstwa robotniczego; nagłość rozstrzygnięcia wielu kwestyi wysuniętych przez życie została uznana i zapowiedziana z wysokości Tronu dla zadośćuczynienia potrzebom polepszenia bytu i stanowiska robotników. Wniesione pod obrady sporządzone przez ministeryum projekty, są tylko kanwą. Rada winna, wychodząc z tez projektu, wyrobić na niej zasadnicze przepisy przyszłych praw. Ustawy te będą pośpiesznie opracowane w szczegółach i na nowo sporządzone po świętach Bożego Narodzenia.

Petersburg, 28 grudnia. Zgodnie z danemi głównego inspektora lekarskiego, po dzień 26 grudnia zachorowania na gruncie głodu zdarzały się tylko w niektórych powiatach gub. ufimskiej, saratowskiej, samarskiej, charkowskiej i kazańskiej, w których zaszło 132 wypadków zapadnięć na tyfus brzuszny i 87 zasłabnięć na szkorbut.

Tokio, 28 grudnia. Były minister prezydent Kocura zakomunikował członkom parlamentu japońskiego, z prośbą podania do publicznej wiadomości co następuje:

Już przy objęciu stanowiska ministra prezydenta zrozumiałem, że zatarg z Rosyą nieunikniony, albowiem kontrola japońska nad Koreją leży w interesach Japonii i nie mógł być pogodzonym z widokami rosyjskiemi na Mandżuryę. Przymierze z Anglią dało punkt opory do rokowań, których celem było: Mandżurya dla Rosyi a Koreja dla Japonii.

Japonia powiedziała, że rokowania nie doprowadzą do rezultatu pozytywnego i dla tego na samym ich początku było postanowione rozpoczęcie wojny i przedsięwzięcie odpowiednich środków. Rząd przewidział, że rozbudzony przez niego w początkach wojny entuzyazm narodowy pomoże stłumić trudności przy zawarciu pokoju. Kocura oświadczył, że bierze na siebie odpowiedzialność za wszystkie następstwa i wypadki. Porównał swoją niepopularność z niepopularnością księcia Bismarka po zawarciu pokoju w r. 1866. Oby jego niepopularność nie przeszkodziła *urzeczywistnieniu jego programu.*

Ustąpił on swego miejsca markizowi Sajoni. Rząd polecił posłowi w Petersburgu Motano, rozpocząć rokowania o pozwolenie lekarzom japońskim praktykować w prowincyi nadmorskiej na warunkach, przysługujących lekarzom rosyjskim, praktykującym w Japonii. Do gazety „Osakomaczicy“ telegrafują z Petersburga, że rokowania rosyjsko-japońskie postępują zadawalająco. Jest zamiar poczynienia japończykom nieznacznych ustępstw w kwestyi amurskiej, ale nalegają o prawa rybołówstwa. Do gazety „Żiziszimpo“ telegrafują z Londynu:

W kołach dyplomatycznych Petersburga nie nadają znaczenia wyzywającemu tonowi rosyjskich gazet półurzędowych w związku z rokowaniami. Wytycznym punktem nieporozumienia jest rozbieżne pojmowanie artykułów traktatu portsmuckiego. W ministeryum spraw zagranicznych w Tokio odbywają się narady, rozpatrujące traktat z Rosyą o rybołówstwie.

Londyn, 27 grudnia. Konsul rosyjski w Liwerpoolu Heiman odebrał sobie życie, przebiwszy się nożem w okolicy serca, następnie wystrzeliwszy do siebie dwa razy z rewolweru. Podług informacyj gazet, nieboszczyk cierpiał na melancholię.

Kijów, 28 grudnia. Z polecenia generał-gubernatora na podstawie 19 punktu przepisów o stanie wojennym, zamknięto stowarzyszenie polskie «Oświata» na czas stanu wojennego.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	73.65	72.65	73.35
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	92.50	91.50	—.—
5% „ „ z 1906 r.	86.50	85.50	86.10
4% listy ziemskie	81.00	80.00	—.—
4½% listy ziemskie	89.00	88.00	88.10
4½% listy zastawne m. Warszawy	83.00	82.00	82.60
5% „ „ „	89.50	88.50	89.12½
4½% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
5% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	389	379	379.50
„ „ II-ej emisyi	274	264	269
„ szlachecka	232	224	229
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	93.00
Czeki na Berlin	46.70	—.—	—.—

Tendencya bez zmiany.

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa 73.12⅜.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
26 XII 1 pp	727.7	— 3.7	93	Pd Z 0	Z dnia 26/XII Temperatura max.—1.6° C. Temperatura min.—10.6° C. Opadu 2.8
26/XII 9 w	724.5	— 7.0	100	Pd Z 1	
27/XII 7 r.	719.8	— 4.5	84	Pd 3	
27/XII 1 pp.	721.6	— 1.6	92	Pd 1	Z dnia 27 XII Temperatura max.— 1.2° C. Temperatura min.—10.5° C. Opadu 0.7
27/XII 9 w.	724.2	— 5.7	96	Pd Z 3	
28/XII 7 r.	730.2	— 7.6	95	Pd Z 3	

—:—:—:—

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. październiku i listopadzie 1906 r. za frachtami: Petersburg tow. M. i K. 814430 drut miedziany, Akc. Tow. Fabryki Zjednoczonych Kabli; Poniewież L. R. 7067 wełniane wyroby, S. Kisin; Krasnaja Dzwina R. Or. 47138 i 47549 kalosze, F. Werner; Zasenhof R. Or. 55794 papier w belach, O. Midtke; Zasenhof 55667 sznurowadła, Selle i Bełło; Białystok s. p. w. 108292 przędza wełniana, I. Sidtański; Białystok s. p. w. 108666 tabaczne wyroby, J. Janowski; Petersburg Tow. s. p. w. 223854 towar cukierniczy, T-wo Zarz. Berman; Petersburg Tow. s. p. w. 225093 wyroby tabaczne, Saatczy i Mangubi; Petersburg Tow. s. p. w. 226941 przędza bawełniana, Dzems; Rylsk Mos. K. Wor. 8650 wełniane wyroby, Koraczkow; Smoleńsk M. Br. 3177 szpulki drewniane, Geugardi; Moskwa Tow. M. Br. 68032 bawełniane odpadki, A. N. Permiakowoj; Moskwa Tow. M. Br. 68230 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Moskwa Tow. M. Niż. 61038 szpulki papierowe, S. G. Martin i S-ka; Psków s. p. w. 6996 rękodzielnicze towary, Fułnia hof.; Stenden M. W. R. 14805 rękodzielnicze towary, L. Hertzenberg; Sosnowice W. W. 31355 maszyny rolnicze, Agentura Celna Dr. Ż. W. W.; Berdyczów P. Z. 4392 książki naukowe, Srul Ortenberg; Kijów P. Z. 93855 rzeczy domowe, M. Pisarowa; Warszawa Kow. Nad. 27032 towar skórzany, M. Grynszpan; Warszawa W. W. 36409 lampki, Luks; Warszawa W. W. 36237 towar skórzany, Jakoman; Warszawa 36236 towar skórzany, Jakoman; Warszawa 36186 wyroby tabaczne, A. Sorkin; Warszawa 36112 galanterya, L. Rosgar; Warszawa 35878 karton, Kuniecki; Petersburg s. p. w. 108918 dzienniki, Pozdniakow; Krasnaja Dzwina 2523 kalosze, F. W.erner; Petersburg Tow. Mik. 312790 książki drukowane, G. Kaziejew; Białystok s. p. w. 10297 towar skórzany, J. Ribinowicz; Chemnitz-Heuptbahnhof 17 rękawiczki, J. G. Schumann; Hamburg B. 47—1 pasy rzemienne, G. Rothmund i C-o; Warszawa 132993 waga-kulik; Warszawa 132811 pokost, W Rumpel: Warszawa 131820 papierowe okładki, Rechtman; Warszawa 131658 likier francuski, Brzeziński i Lasocki; Warszawa 132469 wyroby tabaczne, K. Tomaszowski i S-ka; Warszawa 131476 słodka wódka, Patschke; Jastrząb Nad. 11771 fasola, H. Wajntraub; Waszawa m. Nad. 155469 cerata, Ruziewicz i Krywicki; Warszawa 155254 szampańskie wino i likiery, Kołaczkowski; Warszawa 157013 lustro, Wildenberg; Warszawa 258301 towar skórzany, M. Kryształ; Jawkino H. Mik. 52 wełniany towar, Czekmorew; Czyr P. W. 371 rękodzielnicze wyroby, Drojagow; Rostow nad Donem P. W. 81292 towar sukienny, Garków; Demenskoje R. Ur. 7555 rogóżki nowe, Domanów; Saratów m. R. Ur. 41047 talk, Karpow; Lublin Nad. 34072, wełniany towar, W. Kon; Lublin Nad. 34187 machorka, Wajnberg; Pińsk Pol. 31727 wełniany towar, Mandelbaum; Częstochowa W. W. *88476 skóry* wyprawione, Peltzer i S-wie; Częstochowa *87640* i *87639* nici do szycia, F. Kowalski; Odesa m. P. Z. 17115 wyroby bawełniane, Tiuryn; Proskurow P. Z. 18095 obcinki sukienne, G. Bruchis a na st. Łódź-Karolew: Skopin 14095 towar wełniany, Własow.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1816-3—2

PRZEGLĄD FILOZOFICZNY

(X rok wydawnictwa)

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofii, stawia sobie za zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciadlać ruch filozoficzny za granicą.

Nowi prenumeratorzy, którzy nadeślą całoroczną pronumeratę na rok 1907, otrzymają Premium wyjątkowe sześć książek

z których każda poświęcona jest jednej materyi w opracowaniu kilku autorów, a mianowicie:

Co to jest filozofia?
Herbert Spencer.
Immanuel Kant (dwa tomy).
Przyczynowość.
Metoda w etyce.

W razie wyczerpania tomu, poświęconego **Spencerowi**, nowy prenumerator otrzyma tom poświęcony **Energietyce**. — Premium jest do odebrania w redakcyi. Koszta przesyłki premium na prowincyę wynoszą rub. **1** kop. **50**

„Przegląd Filozoficzny“ kosztuje rocznie:
w Warszawie rb. **4**, z przesyłką pocztową rb. **5**. Zeszyt pojedyńczy rb. **1** kop. **50**.

Adres Redakcyi: **Warszawa, ul. Nowogrodzka 40. Telef. 16962.**

Redakcya otwarta od godz. 5 do 7 wiecz.

1735-3- Redaktor i wydawca: **Dr. Władysław Weryho.**

Potrzebny chłopiec

od lat 15-tu, do drukarni „Rozwoju“, Przejazd Nr. 8.

ADWOKAT

Władysław Rychter

Cegielniana 4 m. 4. 1615 20-20

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1586-r-18
przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł.
w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-55

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r170

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne
ul. Krótka № 4
przyjmuje od 8—2 p. p. i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p. p. 195—39

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r265
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-101

Dr. A. Grosglik

powrócił
ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—52

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r75

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-135

Dr. Ignacy SILBERSTROM

= POŁUDNIOWA № 24 =
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje: od 8—12 rano; od 5—8 po połud.; Panie: od 4—5 po poł. (**Kosmetyka**). W niedziele do 6-ej w. 1819-1

Drobne ogłoszenia.

AAAA. Nauczycielki z wyższem wykształceniem, obcemi językami, muzyką, froblanki z 4-ro klasowem wykształceniem, slöjdem; francuzki, niemki wykształcone i bony z szyciem poleca biuro Ariel, Piotrkowska 92, parter, wejście z bramy na lewo. 2456-6-2

Agent-inkasent z 300 rb. gotówką — potrzebny. Oferty: „Energiczny“ w adm. „Rozwoju“. 2465—3—1

Do wynajęcia zaraz pokój z utrzymaniem. Widzewska 86 — 2, parter. 2451—2—2

Gramofon z płytami i biblioteka różnych dzieł wyborowych do sprzedania. Ul. Młynarska nr. 21, stróż wskaże. 2457—1

Maszyny 2 Singera bębenkowe i pierścieniowa i maszyna za 18 rubli. Ul. Dzielna 28 m. 2. 2454—3—2

Nauczyciel tańca w gimnazyum żeńskiem w Łodzi, udziela lekcyi tańca w domach prywatnych. Konstantynowska nr. 3 m. 4, od 4 do 8. 2458-3-1

Przybłąkał się pies duży, maści szarej, podpalany. Odebrać można w Widzewie 33 u Lesarczyka. 2463-2-1

Wdowa poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, zna krój i szycie. Ul. Szkolna nr. 7 m. 33. 2461—1

W poniedziałek dnia 24 grudnia o godz. 4-ej po południu, znaleziono kołnierz damski na rogu Piotrkowskiej i Andrzeja. Do odebrania w Administracyi „Rozwoju“. 2453—2—2

Zaginął paszport i książeczka legitymacyjna na imię Ewy Wasilewskiej, wydane z gminy Dobruń. 2455—3—2

Zaginął paszport na imię Katarzyny Mrass, wydany z gminy Kluk, gub. piotrkowskiej. 2452—3—2

Zaginął bilet wojskowy na imię Ludwika Golimowskiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Administracyi „Rozwoju“. 2464—3—1

Zaginął paszport na imię Antoniego Piłata, wydany z gminy Skierniewice. 2462—3—1

2 szynele, mundur uczniowski do sprzedania. Piotrkowska 16 u gospodarza. 2460—1

20 kopiejkowa kasa pogrzebowa, uprasza wszystkich członków na generalne zebranie w dniu 30 b. m. na Bałuckim Placu nr. 6. 2459—1

№ 1050.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego

miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacya nieruchomości pod № 1501sw w m. Łodzi, przy ulicy Benedykta położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 13,000, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa, wyznacza drugi i ostateczny termin do powtórnej licytacyi wzmiankowanej nieruchomości na dzień 18/31 stycznia 1907 r. o godz. 11 z rana w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi, w domu pod № 427 przy ulicy Sredniej, przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 2,600.

Licytacya rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 11,397 kop. 76½, z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 1.935 kop. — i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, tyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hypotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hypotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Łódź, dnia (7) 20 grudnia 1906 r. 1803—2—1

№ 946.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacya nieruchomości pod № 47R w m. Łodzi przy ulicy Pasaż Szulca położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 31,000, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa, wyznacza drugi ostateczny termin do powtórnej licytacyi wzmiankowanej nieruchomości na (8) 21 stycznia 1907 roku o godzinie 11 z rana w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej, przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 6,200.

Licytacya rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 29,378 kop. 66 z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 3,393 kop. 50 i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, tyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hypotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hypotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Łódź, dnia (4) 17 grudnia 1906 r. 1772-2-2

№ 974.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi

podaje do publicznej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacya nieruchomości pod nr. 275 w m. Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie 228,200 rubli, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 ustawy Towarzystwa, wyznacza drugi ostateczny termin do powtórnej licytacyi wzmiankowanej nieruchomości na (9) 22 stycznia 1907 roku, o godzinie 11 zrana, w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi, w domu pod nr. 427 przy ulicy Sredniej, przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 45,640.

Licytacya rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 172,911 kop. 13¼ z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 28378 kop. 14 i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, tyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hypotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hypotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Łódź, dnia (4) 17 grudnia 1906 r. 1775—2—2

№ 973.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacya nieruchomości pod № 275a w m. Łodzi, przy ulicy Zachodniej położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 39,200, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa, wyznacza drugi i ostateczny termin do powtórnej licytacyi wzmiankowanej nieruchomości na dzień (9) 22 stycznia 1907 r. o godz. 11 z rana w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi, w domu pod № 427 przy ulicy Sredniej, przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 7.840.

Licytacya rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 35,729 kop. 57¼, z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 4,492 kop. 66 i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, tyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hypotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hypotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Łódź, dnia (4) 17 grudnia 1906 r. 1773—2—2

№ 975.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacya nieruchomości pod № 320 w m. Łodzi, przy ulicy Konstantynowskiej położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie 160,000 rubli, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa wyznacza drugi ostateczny termin do powtórnej licytacyi wzmiankowanej nieruchomości na (13) 26 lutego 1907 roku; o godzinie 11 zrana, w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi, w domu pod nr. 427 przy ulicy Średniej, przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 32,000.

Licytacya rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 137,722 kop. 36 z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 27,000 i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, tyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hypotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hypotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Łódź, dnia (4) 17 grudnia 1906 r. 1771-2-2

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca W. Czajewski